

# NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL  
Mensuel  
Organe  
des Travailleurs  
Chrétiens Polonais

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

26, rue Montholon — PARIS

Nr. 4 — Rok 2

KWIECIEŃ — AVRIL 1959



## WIELKANOC

**W**IELKANOC jest świętem zwycięstwa i triumfu. Syn Boży pohańbiony przez wrogów, krwawo umęczony i szyderczo wysmiany na drzewie krzyża, odnosi ostateczne zwycięstwo.

Wydawać się mogło, że Dobra Nowina, która wyszła z Betlejem i do zachwytu doprowadziła ludzi dobrej woli — została raz na zawsze zagłuszona w ów sromotny Wielki Piątek. Wydawać się mogło, że nienawiść Boga, prowadzona przez Lucyfera i jego wojska poprzez upadek Adama aż do wyroku Piłata, usunęła raz na zawsze Boga z kuli ziemskiej. Pewni zwycięstwa byli Faryzeusze i motłoch z pianą wściekłości na ustach. Zwątpienie ogarnęło Apostołów i wierną czeladź Chrystusową. Słowa rozsądku i głębokiej wiary setnika, wołającego pod krzyżem: „Zaiste ten był Synem Bożym” — wydawały się w tej chwili nieprawdopodobne. Ziemia zadrzęła, skały popękały, ale serca ludzkie pozostały twarde i niewzruszone.

Myśli ludzkie i plany śmiertelników — nie są myślami Bożymi. Inaczej bowiem Bóg zapatrywał się na przebieg wypadków wielkopiątkowych. Bóg oglądał wspaniałe dzieło Odkupienia rodzaju ludzkiego i zadośćuczynienia za grzechy wszystkich ludzi. Ofiara krzyżowa miała wartość nieskończoną i po wszystkie czasy ludzie czerpać z niej będą niepojęte i nieopisane dary nadprzyrodzone.

Zgodnie z prorocत्वami i z własną zapowiedzią zmartwychwstał Pan Jezus dnia trzeciego. Bóg nie śpieszy się z wykonaniem swoich wyroków: spełniają się bowiem zgodnie z Jego planem i z Jego wolą. Jaki mały jest człowiek, kiedy dobiega się do Boga i swoim maleńkim rozumem pragnie zastąpić mądrość Bożą. Śmieszne wydają się nam bluźnierstwa kapłanów żydowskich i uczonych w Piśmie, którzy wołali: „niechże teraz zstąpi z krzyża a uwierzymy mu”.

**N**IEWIASTY wykazują zwykle więcej intuicji w sprawach Bożych i bliższe są prawdy od mężczyzn, którzy wolą mędrkować niż poddawać się wyrokom Bożym.

Maria Magdalena i inne niewiasty, nakupiwszy wonności, poszły pierwsze do grobu Chrystusa. Do nich też przemówił Anioł: „Nie bójcie się. Wiem bowiem, że szukacie Jezusa, który był ukrzyżowany. Nie masz go tu, albowiem zmartwychwstał, jako zapowiedział. Pójdźcie, a oglądajcie miejsce, gdzie był złożony. I idąc śpiesznie, powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał i oto podąża przed wami do Galilei; tam go ujrzycie” (Mat. 28).

Pan Bóg nie ogranicza się jednak do niewiast. Żąda obecności mężczyzn. Niewiasty spełniają rolę sobie właściwą, ale nie mogą zastąpić mężczyzn w dziele Bożym.



Najlepsze

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

wszystkim naszym Czytelnikom

członkom Syndykatów Chrześcijańskich,

i ich Rodzinom

składa

Redakcja



4026446



Dlatego nalegał Anioł: „idąc śpiesznie, powiedzcie uczniom jego, że zmartwychwstał”, — a P. Jezus „spotkawszy” niewiasty po drodze powtarza to samo: „Nie lękajcie się. Idźcie, *doniescie braciom waszym*”, aby poszli do Galilei, tam mnie ujrzą” (Mat. 28, 10).

Jak bardzo zależało Panu Jezusowi na wierze mężczyzn i na ich przekonaniu wewnętrznym, świadczy również scena z Emmaus. Dwóch mężczyzn wracało z Jerozolimy do Emmaus i byli smutni po wszystkim, co się stało. Do nich przemówił Zbawiciel po męsku: „Cóż to są za rozmowy, które idąc prowadzicie między sobą i jesteście smutni?... O głupi i leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co mówili prorocy. Czyż nie potrzeba było, aby Chrystus cierpiał i tak wszedł do chwały swojej?” (Łuk. 24).

Do zgromadzonych Apostołów, gdy stanął wśród nich, rzekł: „Pokój wam. Jam jest, nie trwoście się... Czemuście się zatrwożyli a myśli różne wstępują do serc waszych?... Wtedy otworzył im umysł, aby rozumieli Pisma i rzekł im: Tak jest napisane i tak było potrzeba, aby Chrystus cierpiał i zmartwychwstał dnia trzeciego. I aby w jego imieniu wszystkim narodom była głoszona pokuta i odpuszczenie grzechów, poczynając od Jerozolimy. A wy jesteście tego świadkami.” (Łuk. 24).

Widzimy, że mężczyzna nie tak łatwo współpracuje z łaską i nie jest skory do wierzenia. Pan Jezus też ukazując się Apostołom, „ganił niedowiarstwo ich i twardość serca, że nie uwierzyli tym, którzy go widzieli zmartwychwstałego” (Mar. 16, 14).

Na przykładzie św. Tomasza, niewiernego Apostoła, widzimy jeszcze lepiej, jak bardzo zależy Bogu na wewnętrznych przekonaniach religijnych u mężczyzn. „Widzieliśmy Pana” — powiedzieli Apostołowie do Tomasza, który nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Ale Tomasz zaciął się, jak wielu z nas na emigracji: „Jeżeli nie ujrzę na rękach jego przebicia gwoźdźmi i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę”. Jak na to zareagował Pan Jezus? — Po ośmiu dniach znów objawił się zgromadzonym Apostołom, wśród których znalazł się tym razem św. Tomasz. Pozdrowiwszy Apostołów, zajął się niewiernym Apostołem: „Włóż tu palec twój i oglądaj ręce moje, i wyciągnij rękę twoją i włoż w bok mój, a nie bądź

*niewiernym, lecz wierzącym*. A odpowiadając Tomasz rzekł mu: Pan mój i Bóg mój”. Pan Jezus skorzystał z tej okazji, żeby dać naukę wszystkim mężczyznom wszystkich czasów i rzekł: „Uwierzyłeś dlatego, żeś mnie ujrzał, Tomasz, błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli” (Jan, 20).

**CRZESCIJANIN** — ma być drugim Chrystusem. Musi być ożywiony duchem Chrystusowym, który jest następstwem żywej wiary. Mamy żyć według Jego nauki i naśladować Jego czyny.

Czy życie górniko nie jest podobne do krwawej męki Boskiego Mistrza? Czy stan górniko nie wymaga codziennego samozaparcia? Czy nie nakłada ciężaru krzyża na słabe barki ludzkie? Czy choroby górnicze nie upodabniają was do Chrystusa cierpiącego?

Ludzie nie byli zdolni zrozumieć tajemnicy krzyża: Żydzi uważali mękę Pana naszego za zgorzenie, a poganie za głupstwo szalone. I dzisiaj stan robotniczy nie znalazł jeszcze całkowitego zrozumienia u ludzi, chociaż widać już poprawę w porównaniu z tym, co było.

W duchu Chrystusowym powinniśmy patrzeć na świat pracy. Zmartwychwstanie Pańskie, które jest zapowiedzią naszego zmartwychwstania, rzuca nowe światło na klasę robotniczą. Otwiera przed nami pogodne horyzonty, wspaniałą wizję przyszłości. Naszą pracą budujemy świat nowy, naszą solidarnością przyczyniamy się do poprawy bytu materialnego naszych braci, a naszym życiem chrześcijańskim zdobywamy wieczność szczęśliwą, którą nam wysłużył umęczony Zbawiciel.

Słyszymy slogany, że religia jest opium dla ludzi. Ale pytamy się, kto właściwie usiłuje wszczepić w masy robotnicze opium? Kto karmi je obietnicami? Materializm! Wciąż bowiem obiecuje raj, a tego rajy nie tylko nie widać, ale masom, w systemie marksiowskim, powodzi się coraz gorzej! Chrystus natomiast daje nam swoje życie już tutaj na ziemi. Jego nauka domaga się sprawiedliwości i ludzkiego traktowania odpowiadającego godności człowieka, nawet w stosunku do najsłabszych i najmniejszych. Dla każdego przygotował zapłatę wiekiustą.

H. GRABOWSKI

## W CZELUŚCI NOCY

W czeluści nocy nieznanej głębin  
Błądzi ma dusza smutna i zmartwiona,  
Gdy burzy życia łamią ją lawiny  
Ginie w przepaści porywu stęskniona.

O locie blasków słonecznej krainy  
Gdzie dźwięki uśmiechu radosnych promie-  
Ciszy wieczornej wiosennej godziny [ni  
Co popiół w iskrę nadziei zamieni?

Dziś z Bogiem wiodę błagalną rozmowę  
A serce w nurcie tajemniczej myśli  
Czuje żar wiary, horyzonty nowe  
Przyszłego lotu — a duch obraz kreśli.

Serce! Gdzie droga promienistych czynów  
Świętego rytmu płomiennych porywów?  
Gdzie źródło łaski blasku wiernych synów  
Twoje królestwa jasnych horyzontów?

W zenicie gwiazdy tajemnicy Boga  
Powstał duch prawdy poprzez myśl żywota  
A fala losu szczęśliwa lub sroga  
Porywa duszę kędy blask lub słońca.

O duszo wichru minionej tęsknoty  
Powiew radości przenika twe żale  
I pamięć wieku dziecięcej ochoły  
Wstrzymuje łzami wzburzone w nim fale.

Powróć o wiosno moich lat niewinnych  
Gdy serce pęka w bezdennej rozpaczy  
Oświeć promieniem świat duchów

[bezczylnych  
A życie szczęściem drogę znów wyznacz.

I płyną lata tęsknoty za szczęściem  
A czas zabiera przemienne nadzieje  
Męka i radość w jednym spięte więzie  
Wzbudzają w duszy myśl co z wiatrem wieje.

Prócz wiewu pieśni z ojczyznej równiny  
Tylko szum wierzyby kołysze wspomnienia  
I widzę w sercu dalekie głębiny  
Z przeszłości ludu i jego zmartwienia.

Ciebie o Polsko widzę w błogiej chwili  
Świętości czynu i upadku ducha  
Nad twoim losem serce z bólu kwili  
I dźwięku kajdan moja dusza słucha.

~~~~~  
Nie pensję głodową ale obfitą nagrodę  
i radość bez końca.

Dlatego świat pracy powinien ze wszystkich sił trzymać się Chrystusa, bo On jeden jest sprawiedliwy i On jeden kocha naprawdę maluczkich. Przykład Jego życia daje nam potrzebne siły do wytrwania, a łaski Jego nadprzyrodzone przygotowują nas do wiecznego zmartwychwstania i do prawdziwego rajy robotniczego w wieczności.

O. Karol Kubsz



# BOGACTWO I PRACA

W czasie ostatnich konfliktów społecznych na północy Francji przedstawiciele episkopatu francuskiego, szczególnie zaś **ks. kardynał Liénart, biskup Lille** — zajęli bardzo wyraźne stanowisko w obronie robotników, zagrożonych zwolnieniem z pracy. Kardynał Liénart w liście pasterskim przypomniał, że **jeśli jakieś przedsiębiorstwo znajduje się w trudnościach finansowych, to sprawiedliwość społeczna nakazuje naprzód zmniejszyć zyski właścicieli, a dopiero potem w drugiej kolejności, jeśli wymaga tego konieczność, zredukować liczbę robotników.**

Niektórzy ludzie wśród kapitalistów i pracodawców we Francji oburzali się na takie stanowisko biskupów, a przecież Kościół w tej sprawie zajął stanowisko zgodne z wiekową nauką i doświadczeniem.

Tylko w wiekach XVIII i XIX-ym, w momencie upadku myśli chrześcijańskiej w Europie i cofania się pozycji Kościoła w życiu społecznym — mogło się wydawać niektórym, że Kościół stoi po stronie ludzi bogatych i dzierżących władzę. **Chrześcijaństwo było od pierwszych wieków swego istnienia przede wszystkim religią ludzi biednych i prześladowanych, a doktryna społeczna Kościoła nigdy nie wahała się, jeśli szło o potępienie egoizmu i okrucieństw bogaczy lub tyranów.**

Jeszcze w starożytności św. Paweł Apostoł wypowiedział w jednym ze swych listów słynne zdanie: **„Kto nie pracuje, niech też nie je”**, co sam potwierdził swym życiem, ponieważ przy swej niezłomnej działalności misyjnej i nauczycielskiej żył z pracy fizycznej a mianowicie z tkactwa. Nie znaczy to, jakoby św. Paweł potępiał wszelkie gromadzenie dóbr tego świata, i wszelką działalność nieprodukcyjną, chciał tylko przez to powiedzieć, że **ustrój społeczny i gospodarczy winien być tak zbudowany, aby ludzie pracujący produktywnie, w swej masie mieli większy wpływ na rządy, niż garstka ludzi bogatych dysponujących wpływami, często zaś próżniaków.** Ta teza św. Pawła wyływająca ściśle z nauk ewangelicznych, była podstawą nauki społecznej Ojców Kościoła na Zachodzie i na Wschodzie.

Do jakich ostrych wystąpień posuwał się nieraz Kościół w osobie swych wybitnych przedstawicieli, tego dowodem może być wystąpienie znakomitego kaznodziei i Ojca Kościoła **św. Jana Chryzostoma (Złotousty)**, który na dworze Bizancjum w IV wieku po Chrystusie podobno odważył się wypowiedzieć zdanie w namiętnej polemice ze swymi przeciwnikami: **„Bogacz jest**

**to nieraz złodziej, albo syn złodzieja”**. Oczywiście nie zawsze trzeba się posuwać aż do takich skrajności; nie trzeba jednak wcale być marksistą czy komunistą, aby pamiętać o tym, że rodzący się w XVIII i XIX wieku **drapieżny kapitalizm w Europie i Ameryce Północnej zbierał bogactwa kosztem krzywdy i wyzysku milionów robotników.** Nic więc dziwnego, że jeden z Papieży mógł wyrazić się w jednej z encyklik, że **„gdzie nie ma sprawiedliwości, nie ma i władzy”**. Ustrój społeczny, który pozwala na luksus nielicznej grupie ludzi wyzyskującej swe wpływy w państwie a który nie potrafi zapewnić masom niezbędnego minimum życiowego i praw społecznych — sam siebie skazuje na zagładę, jak tego mamy tyle dowodów w historii, że wymienimy tylko ruinę Kartaginy czy późnego imperium rzymskiego w starożytności, a republiki weneckiej i Hiszpanii w czasach nowożytnych.

Z posiadaniem majątku łączą się nie tylko prawa, ale przede wszystkim obowiązki. Właściciel przedsiębiorstwa, który chce, aby uszanowano jego prawa do własności prywatnej, musi pamiętać o swych pracownikach nie wtedy, kiedy przedsiębiorstwo idzie najlepiej, ale właśnie wówczas, gdy napotyka na duże trudności. Odpowiedzialność bowiem właścicieli nie ogranicza się tylko do kwestii prawnych, lecz obejmuje także całą ogromną **dziedzinę odpowiedzialności moralnej w sprawach społecznych.** Komunizm nie rządziłby dzisiaj w wielu krajach na świecie, narzucając swój niewolniczy system jednostkom i społeczeństwom, gdyby nie bezmyślny egoizm ludzi bogatych w ubiegłych dziesięcioleciach.

Zdrowy ustrój społeczny w teorii polega na tym, że kapitał produkcyjny tzn. taki, który nie leży bezużytecznie, ale przyczynia się do wytwarzania nowych dóbr, musi być na usługach organizacji pracy, a nie odwrotnie. Są tacy, niestety,

jeszcze właściciele, którym się wydaje, że mają oni jak gdyby z prawa Boskiego powierzony sobie pewien stopień zamożności gospodarczej i pozycji społecznej, a że robotnicy są przeznaczeni wskutek urodzenia się w warstwie robotniczej do cięższej pracy. **Ten pogląd pogański, a nie chrześcijański, klasowy, wyniesiony z czasów gdy podstawą ustroju społecznego było niewolnictwo — musi być w naszej epoce, w czasach nowoczesnych, zwalczany przez odpowiednie wychowanie nowych pokoleń.**

Jest rzeczą jasną, że na świecie nie ma i nie będzie „raju na ziemi”, który przewrotnie obiecują naiwnym komuniści. Ale nie znaczy to, aby nie starać się o **zastąpienie walki społecznej i klasowej pewną współpracą, przynoszącą korzyści wszystkim.** Tego wymaga zdrowy rozsądek oraz dobra organizacja narodów i państw. Dojście do takiego teoretycznie sprawiedliwego ustroju nie może być rzeczą łatwą, ale wszystkie sprawy naprawdę ważne w życiu są trudne i wymagają wysiłku. Świat ludzi pracujących umiał już zorganizować się poza kapitalizmem i poza komunizmem. Jeśli potrafi on rozwiązać w sposób odpowiedni przeciwieństwa wywołujące z walki między bogactwem i pracą, to już wtedy jego zasługi dla cywilizacji chrześcijańskiej będą olbrzymie. **W. N.**

## HUMOR ZAKURTYNOWY

*Na Dalekim Wschodzie*

*Rząd Mongolskiej Republiki Ludowej depezuje do Moskwy:*

**LUDZIE UMIERAJĄ Z GŁODU STOP POŚLIJCIE ZARAZ ZBOŻE.**

*Chruszczow po otrzymaniu depezy, każe dopowiedzieć:*

**NIE MAMY ZBOŻA STOP ZACIŚNIJCIE PASY.**

*Na to przychodzi depeza:*

**ZGODA STOP POŚLIJCIE PASY.**

DOM BEZ SŁOWNIKA TO JAK CZŁOWIEK BEZ JĘZYKA !

PAWEŁ KALINA

# SŁOWNIK

POLSKO - FRANCUSKI i FRANCUSKO - POLSKI z wymową

2 tomy w oprawie.

Cena frs. 2.400. —

Najlepszy, najporęczniejszy i najbardziej niezawodny ze wszystkich słowników. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym — płatny przy odbiorze.

„LIBELLA” — 12, rue Louis en l'Île — PARYŻ 4<sup>e</sup>

Metro: Sully Morland.

Telefon: DANton 51-09.



# KRONIKA FRANCJI

## RADIO I TELEWIZJA

### Oplaty za aparaty radiowe i telewizji

Dekret z dnia 11. 10. 58, wprowadza pewne zmiany dla posiadaczy aparatów radiowych. Istnieje kilka kategorii posiadaczy aparatów odbiorczych, lecz w niniejszym artykule będziemy mówić tylko o słuchaczach posiadających aparaty do użytku osobistego lub rodzinnego:

Od 1 stycznia 1959, stawka roczna za używanie tych aparatów wynosi:

- 2.000 franków za aparaty radiowe,
- 6.000 franków rocznie za aparaty telewizyjne.

Od 1 lipca 1959, posiadający aparat radiowy i telewizyjny, będą płacić jednolitą stawkę roczną w wysokości 7.500 fr.

Odtąd, tylko jedna stawka roczna będzie wymagana za jeden lub więcej aparatów radiowych znajdujących się w jednym mieszkaniu, jeżeli korzystać z nich będzie tylko jedna rodzina, to znaczy, rodzice oraz dzieci będące jeszcze na ich utrzymaniu.

### Zwolnienia od opłaty radiowej

Zwolnieni od opłaty za aparaty radiowe mogą być:

- Niewidomi.
- Inwalidzi 100 proc.
- Osoby liczące 65 lat życia lub 60 w razie zupełnej niezdolności do pracy, pod warunkiem że mieszkają same (mąż i żona).
- Pensjonowani z ubezpieczenia społecznego, których środki do życia nie przekraczają rocznie 201.000 franków dla osoby samotnej lub 258.000 franków dla małżeństwa.

### Zwolnienia od opłaty za telewizję

Zwolnieni od opłaty za telewizję mogą być inwalidzi wojenni lub cywilni pod warunkiem że:

- Ich niezdolność do pracy wynosi 100 proc.
- Nie podlegają podatkowi od dochodów.
- Mieszkają sami lub z żoną i ewent. z dziećmi które jeszcze są na ich utrzymaniu.

Dodajmy jeszcze, że aparaty radiowe przenośne lub samochodowe podlegają oddzielnej opłacie, bowiem używane są na zewnątrz, poza mieszkaniem zainteresowanych, chyba że używane są tylko w mieszkaniu.

W takim wypadku trzeba o tym zawiadomić urząd pobierający opłaty.

## KĄCIK PORAD PRAWNYCH

### PYLICA

Sąd Najwyższy w sprawie Łukarskiego, wydał orzeczenie, z którego wynika, że górnik może żądać odszkodowania z tytułu zmiany zajęcia, zaszczytowego na skutek stwierdzonej pylicy, nawet po upływie 2 lat od chwili pierwszego stwierdzenia przez lekarza pylicy, pod warunkiem jednak, iż nie zaprzestał pracy. Wynika z tego, że kopalnia nie może powoływać się w tym wypadku na przedawnienie.

### ODMOWA

#### PODDANIA SIĘ REWIZJI.

Jeden z robotników odmówił żądaniu poddania się rewizji w chwili opuszczenia miejsca pracy. Został za to zwolniony z miejsca. Otóż Sąd Najwyższy stanął na tym stanowisku, że fakt takiej odmowy nie może być uważany za winę ciężką i dlatego w wypadku zwolnienia pracownika należy mu się wypowiedzenie normalne oraz świadczenie z tytułu płatnych wakacji.

### ALLOCATION LOGEMENT

Kasy, wypłacające „allocations familiales” wprowadziły zasiłki na pokrycie czynszu mieszkaniowego lub na pokrycie spłat pożyczki, zaciągniętej na wybudowanie domu. Zasiłki takie oblicza się w zależności od wysokości dochodu osoby zainteresowanej oraz od ilości dzieci.

Mieszkanie jednak takie musi odpowiadać pewnym określonym wymaganiom higienicznym, zarówno co do urządzeń jak i powierzchni. Powierzchnię oblicza się w stosunku do ilości osób, zajmujących mieszkanie.

Zachodzą wypadki, że z chwilą zwiększenia się rodziny przez urodzenie dziecka, wymagana powierzchnia jest już zamała na tak zwiększoną rodzinę.

Jednak rodziny, które otrzymały te świadczenia — t.zw. allocations logement — nie są od razu pozbawione tych świadczeń, chociażby na skutek nowych narodzin mieszkanie było mniejsze, aniżeli tego wymagają przepisy. Świadczenia te są utrzymane jeszcze przez okres 4 lat. Przez pierwsze dwa lata następuje nawet zwiększenie tych świadczeń, gdyż bierze się pod uwagę fakt zwiększenia rodziny. Przez na-

stępne dwa lata rodzina otrzymuje takie świadczenia mieszkaniowe, jakby otrzymywała, gdyby tego ostatnio urodzonego dziecka nie było.

Takie udogodnienie pozwala zwiększonej rodzinie postarać się o nowe mieszkanie, odpowiadające pod każdym względem wymaganiom, stawianym przez przepisy o świadczeniach mieszkaniowych.

### PENSJA STAROŚCI NA MIEJSCE PENSJI INWALIDZKIEJ.

Pensja starości, zastępująca pensję inwalidzką, biegnie od pierwszego dnia miesiąca, który następuje po dacie ukończenia 60 lat.

Wiemy jednak dobrze, że formalności, jakie trzeba załatwić aby otrzymać pensję starości, trwają niejednokrotnie dość długo. Gdyby więc zostały przerwane od razu świadczenia przez Kasę Regionalną, wypłacane z tytułu pensji inwalidzkiej, osoba zainteresowana mogłaby zostać bez środków do życia.

Dlatego okólnik w sprawie świadczeń społecznych przewiduje że w ciągu pierwszego kwartału Kasa Regionalna ma płacić nadal pensję a następnie zwrócić się do Kasy, wypłacającej rentę starości o zwrot.

### KARTA BEZROBOTNEGO

Jeżeli ktoś zostanie pozbawiony pracy, winien się natychmiast zgłosić do biura pośrednictwa pracy (Bureau de Main-d'Oeuvre) a gdy takiego biura nie ma w danej miejscowości, — to do merostwa. Otrzyma wówczas zieloną kartę kontroli. Kto ma taką kartę, ten — będzie miał prawo do zwrotu kosztów leczenia z ubezpieczalni społecznej tak, jakby pracował; — będzie otrzymywał nadal zasiłki rodzinne; — w razie choroby, będzie otrzymywał świadczenia dzienne chorobowe takie, jakie otrzymywałby w wypadku choroby w okresie przed zwolnieniem z pracy; — będzie miał prawo do otrzymywania dodatkowych świadczeń wprowadzonych dla bezrobotnych od 1 stycznia 1959 roku na zasadzie umowy między syndykatami robotniczymi i Konfederacją Patronów.



# SEDNO PROBLEMU

„NIE MOŻE być innej polityki, aniżeli ta, jakiej prowadzenie poradzi-liśmy panu Pinay” — oto słowa preza-komitetu ekspertów, którym zleco-no przygotowanie raportu o sytuacji finansowej.

Wcale nie jesteśmy tego samego zda-nia. Przed zrobieniem propozycji, któ-re dotknęły ciężko pracujących i rodzi-ny, trzeba było przedewszystkiem po-stawić djagnozę sytuacji.

To jest zbyt proste brać pod uwagę jedynie rozważania natury czysto pie-niężnej. My wiemy wszyscy o tem dob-rze, że już od lat budżet jest deficyto-wy. Dlatego od dawna wysuwaliśmy odpowiednie propozycje.

Ale w chwili obecnej jest o wiele ważniejsze, aby sobie dobrze zdać sprawę z właściwych przyczyn tej sytu-acji, w jakiej się teraz znajdujemy, aniżeli określić środki zaradcze. Szczególniej, że eksperci zupełnie pomijają milczeniem tę sprawę.

Otóż przyczyną naszych trudności nie jest wcale nasze ustawodawstwo so-cjalne, nie jest nią wcale ubezpiecze-nie społeczne, nie są nią zasiłki rod-zinne ani też wysokość zarobków pra-cowniczych. W chwili wejścia do Wspólnego Rynku, łatwo zorientować się, że te rzeczy są podobne w różnych państwach. O ile zgadzamy się chętnie z twierdzeniem, iż konieczna jest re-forma celem poprawienia funkcyjona-wania wielu urzędów, to katekorycz-nie występujemy przeciwko twierdze-niu, iż zarobki pracownicze i świadcze-nia socjalne są przyczyną trudności w jakich znajduje się obecnie Francja.

JAKIE SĄ więc ich prawdziwe przy-czyny? Jakie są to te ciężary, które ciążą tylko na życiu francuskim i zmusiły nas ponownie do przeprowa-dzenia dewaluacji?

Tu trzeba być jasnym i powiedzieć to, co ukryli eksperci. Obciążenie obec-ne gospodarki francuskiej pochodzi z wydatków wojskowych w Algierze. Zróbmy tylko proste zestawienie. Ob-licza się, że jeden żołnierz, znajdujący się na terenie operacyjnym, kosztuje milion franków rocznie. W ten sposób wydaje się rocznie czterysta miljar-dów franków. Ale ponadto pewna ilość pracowników pracuje dla utrzymania armji zamiast produkować dla rynku wewnętrznego lub na eksport. Dodaj-

my do tego długość służby wojskowej, która przekracza okres, jaki znajdujemy u sąsiadów i konkurentów. W sumie na skutek wydatków dokonywanych wprost jak i na skutek tego, czego się nie zarobiło, to w porównaniu z kra-jami, z którymi możemy się porówny-wać, moneta francuska znajduje się w tej niekorzystnej sytuacji, iż ciąży na niej dodatkowy nacisk inflacyjny w wysokości 800 do 1.000 miliardów franków.

Trzeba tu podkreślić, iż bynaj-mniej nie krytykujemy polityki rządo-wej w przedmiocie Algieru. My wie-rzymy chętnie w to, że od pewnego czasu rząd stara się znaleźć rozwiąza-nie i ludzkie i jednocześnie realne dra-matu algierskiego. Ale twierdzimy z

**W P Ł A C**  
**P R E N U M E R A T Ę**  
na konto :  
**NASZA PRACA**  
**CCP Paris 4410-13**

całym przekonaniem, że eksperci, ro-biąc raport na temat sytuacji, nie mie-li prawa pominąć milczeniem tego za-sadniczego elementu naszej pozycji fi-nansowej i ekonomicznej.

I to jest sedno problemu.

WYCHODZĄC z tego założenia, jest rzeczą w najwyższym stopniu nie rea-lną mówić o gospodarce liberalnej. Nie ma przykładu w czasach ostatnich, aby jakikolwiek kraj mógł zdobyć się na poniesienie ciężkich wydatków wojskowych bez wysiłku wzmocnionej kontroli, racjonowania oraz coraz bar-dziej surowej dyscypliny.

Ekspertci zatem, zamiast przedstawić kompletny bilans sytuacji woleli opra-cować raport, któryby był przychylny dla praktykowania liberalizmu. Szuka-li rewanżu dla swych dążeń. Dlatego to właśnie oni ponoszą tu ogromną od-powiedzialność.

Starają się oni ukryć to, mówiąc, że nie można obecnie prowadzić innej gospodarki, aniżeli ta, którą oni zaproponowali. Chyba że się chce zastoso-

wać metodę doktora Schacht'a, którego utożsamiają z pewnością z Hitlerem.

Takie porównanie nie ma wpraw-dzie znaczenia naukowego. Ale przy-puśćmy na chwilę, że tego rodzaju po-woływanie się na historję ma pewne znaczenie. Wtedy trzebaby również u-zupełnić raport ekspertów. W Niem-czech Schacht miał swych poprzedni-ków, którzy, będąc ekonomistami libe-ralnymi, dla uchronienia dogmatów monetarnych szukali umyślnie kryzysu gospodarczego i w ten sposób utoro-wali drogę doktorowi Schachtowi. Po-dobnie nie trzeba zapominać, że poli-tyka monetarna Poincare'go wywołała kryzys, którego następstwem był Front Ludowy i Piotr Laval.

WNIOSEK ostateczny jest następu-jący: djagnoza, postawiona przez eks-pertów jest fałszywa, dlatego też i ich polityka jest zła. Dopóki ciężary bez-żyteczne we Francji będą tak duże, jak obecnie, kapitały francuskie będą się ukrywały. Ich wymagania będą coraz większe. Pieniądz będzie słab-szy. Tak pożądane zaufanie ze strony właścicieli pieniędzy nie może nastą-pić w ramach ofiar, narzuconych całe-mu narodowi. Gdyby polityka, zalecana przez ekspertów była bezwzględnie bez zmian stosowana, wówczas doprowa-dziłaby do upadku finansowego, eko-nomicznego i socjalnego.

Georges LEVARD

Sekretarz Generalny C.F.T.C.

## WIELKI PIES

*Rodzina, która przeprowadziła się z miasta na wieś i zamieszkała w samotnym domku, postanowiła sobie sprawić psa-stróża. Wybrano u handlarza największego psa jakiego posiadał i uroczyście przyprowadzono do domu. W kilka dni potem złodzieje włamali się w nocy do domu i okradli go doszczętnie, a wielki pies spał na oba uszy. — Zirytowany właściciel domu wziął wielkiego psa i odprowadził do handlarza, żądając zwrotu pieniędzy.*

*Ale handlarz nie chciał przyjąć psa, twierdząc, że wielki pies jest dobry, tylko był źle używany.*

*— Jaktó, oburzył się okradziony, przecież spał w budzie koło domu?*

*— Tak, tak, ale nie miał małego psa, aby go zbudził...*



## PRZEGLĄD SOCJALNY I GOSPODARCZY

## RODZINA W UJĘCIU SPOŁECZNYM

Nie ma zapewne dla nas rzeczy więcej znanej jak rodzina i to co ona dla nas przedstawia. Wielu jednak traktuje zagadnienie rodziny zbyt powierzchownie. Uważają oni, że rodzina jest po to tylko, by zaspokoić potrzeby ludzkiego serca, wymagania ludzkiej natury, by poprzez rodzinę łatwiej dojść do pewnego dobrobytu na ziemi. Tymczasem te rzeczy są raczej drugorzędym powołaniem rodziny, natomiast jej rola istotna jest znacznie wyższa, jest ona bowiem rolą natury społecznej. Ten właśnie społeczny aspekt zagadnienia rodziny, więcej ogólny, będzie przedmiotem niniejszego artykułu. Jest to zagadnienie ogromnej wagi. Mówiliśmy w poprzednim artykule o godności człowieka, o jego prymacie nad społecznością i o tym, że ekonomia, postęp społeczny i techniczny powinny być dostosowane do jego potrzeb, ponieważ człowiek jest obrazem Boga i jego przeznaczenie jest nieśmiertelne. Otóż właśnie na tonie rodziny **człowiek** budzi się do życia, w niej znajduje pierwsze naturalne środowisko do doskonalenia psychicznego i moralnego; w rodzinie najlepiej przygotowuje się do życia i do swojej misji w społeczności szerszej jaką jest państwo. Słuszny więc jest wniosek, że od fizycznie i moralnie silnej i zdrowej rodziny zależy siła i dobrobyt całego narodu.

### Rodzina jest pierwszą społecznością naturalną ustanowioną przez Boga

Pan Bóg bowiem na początku świata stworzył mężczyznę i niewiastę. On pierwszy pobłogosławił ich związek małżeński, oraz określił ich powinności, dając im to polecenie: „rozmnażajcie się i napełniajcie potomstwem ziemię”. On to również tętnął w naturę ludzką ten pociąg naturalny mężczyzny i niewiasty do łączenia się w związki rodzinne.

Rodzina nie jest więc jakimś związkiem przejściowym, regulowanym wolą stron (mężczyzny i niewiasty), albo nawet tylko państwowym prawem cywilnym, ale jest ona instytucją ustanowioną przez samego Boga. On to oparł małżeństwo na umowie jednej i nierozdzielnej, którą Chrystus podniósł do godności sakramentu. Bóg sam też określił cele małżeństwa, którymi są w pierwszym rzędzie zrodzenie i wychowanie potomstwa, a następnie, wzajemna pomoc i współpraca małżonków dla łatwiejszego osiągnięcia ich celu doczesnego i wiecznego.

Rodzina więc istniała zanim zaczęła istnieć społeczność czyli państwo. Z racji tego pierwszeństwa rodzina przewyższa więc państwo w swoich prawach. Dlatego państwo nie może ani zmienić tego ładu rodzinnego ustanowionego przez Boga, ani go ograniczyć, a tym bardziej znieść podstawowe uprawnienia rodziny. Wyraźnie tę opinię podkreślają wypowiedzi Papieża począwszy od Leona XIII do Piusa XII. Oto niektóre z nich: „Społeczność rodzinna posiada przed społecznością świecką (państwem) pierwszeństwo logiczne i pierwszeństwo realne, którym z konieczności towarzyszą prawa i obowiązki” (Leon XIII); „Rodzina nie jest dla społeczności, ale społeczność jest dla rodziny” (Pius XII).

Podobnie, jak człowiek, rodzina pozostawiona sama sobie nie osiągnęłaby w pełni swojego rozwoju. Do jej doskonalenia się i postępu potrzeba jej społeczności czyli państwa. Państwo, jako strażnik dobra ogólnego ma więc obowiązek stworzyć takie warunki społeczne i ekonomiczne, taki klimat moralny, ażeby rodzina mogła spełniać włożone na nią obowiązki i osiągnąć swoje cele.

Ze swej strony rodzina nie może egoistycznie szukać w społeczeństwie tylko korzyści dla siebie. **Musi ona mieć** względną dobro ogólną, którego obrońcą i strażnikiem jest państwo. W tym względzie rodzina stoi niżej od państwa i jest mu podległa. Musi więc być gotową do ponoszenia ofiar potrzebnych do normalnego rozwoju i bezpieczeństwa społeczności świeckiej.

### Fundament rodziny, jej cele i prawa

Przede wszystkim musimy zaznaczyć, że nie ma rodziny bez małżeństwa, które łączy mężczyznę z niewiastą na całe życie. To małżeństwo jest aktem tak ważnym, że sam Bóg staje się jego świadkiem i umacnia go swą łaską, nadając mu święty charakter. Zaś istotnym warunkiem godności rodziny i równocześnie wielkości i siły społeczeństwa, którego rodzina jest podstawową komórką, — to nierozdzielność węzła małżeńskiego. Tę nierozdzielność postanowił sam Bóg, ale i rozum wskazuje nam na jej potrzebę. Sami bowiem, obserwując życie wokół siebie widzimy, że istotnymi ofiarami t. zw. rozwodów są niewinne dzieci. Poza tym cierpi na tym i społeczeństwo, bo z zamieraniem cnót

rodziny i tradycji, cała rodzina rozpada się moralnie i z nią zamiera i rozpada się całe społeczeństwo. Jest to tak bardzo prawdziwe, że nawet w Rosji sowieckiej, gdzie początkowo istniały wolne połączenia i rozwody, zauważono taki wewnętrzny rozkład, że musiano znacznie ograniczyć i utrudnić udzielanie rozwodów.

Celem rodziny złączonej jednym i nierozdzielnym związkiem małżeńskim jest, w pierwszym rzędzie zrodzenie i wychowanie potomstwa, a następnie, — harmonijne dzielenie przez małżonków losów wspólnego życia. Przez zrodzenie potomstwa rodzice wypełniają polecenie Boże; uczestniczą w akcie stwórczym Boga; dają społeczności najważniejsze źródło jego siły tj. pracowników i obrońców — a sobie samym gotują radość życia rodzinnego, uwiecznienie nazwiska, tradycji i cnót rodowych.

Głównym prawem rodziny to wychowanie potomstwa. To wychowanie nie ma tylko polegać na zapewnieniu dziecku wyżywienia i jego rozwoju fizycznego, ale przede wszystkim polega ono na uformowaniu jego sumienia przez dobry przykład i wpojenie mu dobrych zasad. Pierwsze więc wychowanie religijne, towarzyskie i obywatelskie, które często stanowi fundament całego jego życia, otrzymuje dziecko na tonie rodziny. Gdy dziecko podrosta w latach, potrzebuje ono oprócz wychowania, nauki. Zazwyczaj rodzice nie mogą mu jej sami zapewnić, bądź to ze względu na brak czasu, bądź to ze względu na brak przygotowania w tym kierunku. Wówczas obowiązkiem rodziców jest postać dziecko do takiej szkoły, któraby mu zapewniła wychowanie religijne zgodne z ich własnymi przekonaniem. Państwo ma obowiązek dopomagać rodzinie w wychowaniu potomstwa, ale pogwałciłoby naturalny porządek ustanowiony przez Stwórcę, gdyby uzurpowało sobie do wychowania wyłączne prawo. Zanim bowiem dziecko staje się obywatelem państwa, musi ono najpierw zaistnieć — na to aby zaistniało potrzeba nie państwa, ale rodziców i błogosławieństwa niebios. Dziecko jest więc owocem współpracy rodziców z wolą Boga, dlatego należy ono do Boga jako swej najwyższej przyczyny — a tutaj na ziemi należy w pierwszym rzędzie do rodziców a potem dopiero jest obywatelem państwa. Kościół więc i Państwo na swój sposób mają prawo uczestniczyć w wychowaniu dziecka, ale w pierwszym rzędzie to prawo należy do rodziców.



# A K C J A

Ponieważ rodzina spełnia tak niezwykłą rolę w społeczeństwie i ona jest źródłem jego siły, dlatego społeczna nauka kościółka zaleca wszystkim, którzy na to mają wpływ, by w społeczeństwie stworzyć dla rodziny takie warunki moralne i materialne, ażeby rodzina mogła należycie wypełnić swoje zadania zgodnie z planem Bożym. Przede wszystkim należy więc dbać, ażeby zarobki obliczane były pod kątem utrzymania rodziny. Ten zarobek powinien być tak wysoki, ażeby kobieta-matka nie potrzebowała zarobkowo pracować, ale by pozostała w domu dla zajęcia się wychowaniem dzieci i schludnym utrzymaniem ogniska domowego. Następnie rodzina powinna znaleźć możliwość dojścia do własności prywatnej, oraz posiadać własne mieszkanie dostosowane do jej istotnych potrzeb.

Pozostanie to zawsze na chwałę syndykatów chrześcijańskich, że one to walczyły w pierwszym rządzie o prawa rodziny. Ich to głównie zasługą jest, że mamy dodatki rodzinne; specjalny dodatek gdy mąż tylko pracuje a żona pozostaje w domu, by się zająć wychowaniem dzieci; dodatki na mieszkania rodzinne itp. Chociażby więc tylko z tego względu, syndykaty chrześcijańskie zasługują na specjalne poparcie katolickich rodzin. Tym niemniej byłoby rzeczą wskazaną, ażeby w chrześcijańskim społeczeństwie rodziny stworzyły swój organizm reprezentatywny, swoją korporację, któraby była rzecznikiem rodzin w stosunku do władz państwowych.

Ks. kan. A. NOSAL

Stare francuskie przysłowie mówi: „C'est en forgeant qu'on devient forgeron”.

Taki napis ujrzałem pod fotografią, która jest umieszczona na dole.

Przypomniało mi się wówczas opowiadanie, jakie słyszałem jeszcze w Polsce, o zamożnym gospodarzu, który przywiózł swego syna do kowala na naukę. Postawił jednak warunek, iż syn nie ma się przemęczać.

Kowal wsadził tego nowego ucznia do wielkiego kosza i podciągnął ten kosz z uczniem pod sufit. W ten sposób uczeń mógł dobrze widzieć wszystko, co się działo w kuźni, a nie męczył się i nikomu w pracy nie przeszkadzał.

Po kilku miesiącach nauki gospodarz odebrał syna, wystawił mu kuźnię, kupił narzędzia, zgodził czeladnika i zwrócił się do syna, aby pokazał, co umie zrobić.

Syn kazał czeladnikowi rozpalić ogień, włożył do tego ognia żelazo, rozpalił je tak, że żelazo było zupełnie białe, chwycił je wtedy w kleszcze i szybko włożył do wody.

Żelazo zrobiło „ps...”.

I to było wszystko, co potrafił zrobić po tej długiej nauce, w czasie której nie wolno było, aby się męczył.

— — —

Jeżeli przeniesiemy to na teren akcji syndykalnej, to wówczas możemy

powiedzieć, że „tylko w akcji możesz stać się syndykalistą”. Ale że i do tej akcji trzeba się należycie przygotować a nie przyglądać się i temu szkoleniu syndykalnemu i samej akcji syndykalnej z kosza, zawieszzonego pod sufitem.

W ogromnym skrócie przypomnijmy te najrozmaitsze przejawy działalności syndykalnej, do jakiej możemy się włączyć.

Pierwszym przejawem działalności syndykalnej dostępnym dla każdego z nas, jest propagowanie idei syndykalnej wśród naszych kolegów pracy. Jest to i łatwe i trudne. Łatwe, bo kto wie, co to jest syndykat, jakie ma zadania, jakie można mieć z niego korzyści, łatwo znajdzie sposobność robienia tej propagandy. Trudne — bo nie do każdego trafiają te same argumenty. Trzeba mieć bardzo duże wyczucie, jakie argumenty należy wysunąć.

Drugim przejawem — to rozpraszanie prasy syndykalnej. Prasa ta pomaga do prowadzenia samej propagandy.

Trzecim przejawem — to już akcja rewindykacyjna bądź to w formie ułatwiania pretensji poszczególnych kolegów, bądź też w formie zbiorowych akcji, manifestacji czy strajku.

Czwartym przejawem — to udział w szkoleniu syndykalnym, które przygotowuje do innych rodzajów tej akcji, o których wyżej mówiliśmy, bądź też pogłębia już nabyte uprzednio wiadomości i doświadczenia i w ten sposób ułatwia prowadzenie tych akcji.

— — —

Wielkanoc. Wiosna.

Trzeba już zawczasu myśleć o lecie.

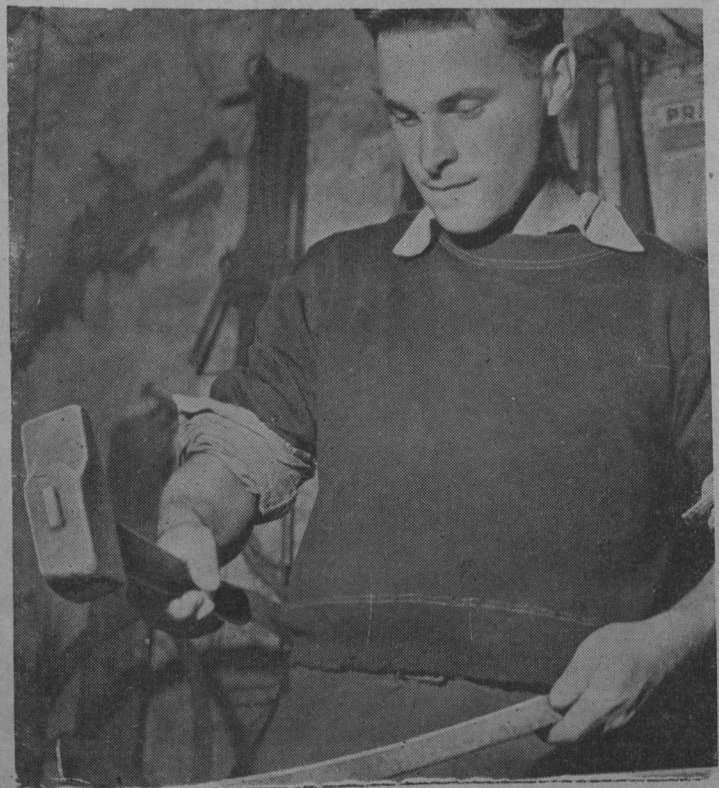
Czy pomyśleliście już o tem, aby zdobyć wiadomości, które wam pomogą do tego, aby wziąć czynny, wydatny udział w akcji syndykalnej?

Co rok w lecie jest sesja dla syndykalistów polskich.

Szczegóły i program podamy w numerze majowym naszego pisma. Ale już teraz pamiętajcie, aby w programie letnim zarezerwować kilka dni na szkolenie syndykalne.

Aby stać się prawdziwym syndykalistą nie można żałować trudu!

L. R.



Tylko  
kując żelazo  
możesz  
zostać kowalem



## COŚ DLA NASZYCH MATEK

### KSIĄŻKI KTÓRE POMAGAJĄ W POZNAWANIU PSYCHIKI DZIECKA

Obraz literacki przemawia nieraz mocniej do czytelnika niż studium naukowe. Podobnie się ma z opowiadaniem pisarza hiszpańskiego J. M. Sanchez-Silva p.t. „Marcelino, chleb i wino”. Kto je czytał, kto oglądał w kinie, podziwiał trafność obserwacji psychologicznych autora i subtelność jego pióra.

Chłopczyk jest jak żywy. Wesolutki i wścibski, psuje żabki i jaszczurki, bo nie ma zabawek do niszczenia; dręczy kota, sam o tym nie wiedząc; naprzykrza się czasem braciszkom, jak się potrafi naprzykrzać każde dziecko. I jak każde dziecko ma w sobie niezaspokojone uczucie tęsknoty. Podświadomie tęskni do czegoś lepszego, innego, pełniejszego. Jego nienasyconego serduszka nie może wypełnić miłość do kozy. Chcąc oszukać sierocą samotność, stwarza sobie wymagowanego towarzysza — Emanuela.

Nie gorszy się niegrzecznościami Marcelinka. Ciekawość, a może Anioł Stróż, kierują krokami tego dziecka. Na akt nieposłuszeństwa składa się przeważnie przekora i krnąbrność, ale też często żywa wyobraźnia, energia i chęć przygód popychają dziecko do łamania zakazów. Ileż wysiłku, kalkulacji i strachu kosztowała Marcelinka jego pierwsza wyprawa na strych, aby tam wśród kurzu i rupieci odkryć cel swej tęsknoty.

I odtąd Marcelinek karmi Pana Jezusa, ogrzewa i pociesza, a Pan Jezus karmi nowymi myślami jego główkę, i rozgrzewa serduszko. Marcelinek ma teraz o czym myśleć. Nie nudzi się. Obojętnie dla doczesności. Jest cały pochłonięty sprawami Pana Jezusa, Jego cierpieniem i samotnością. Przypomina tym starszego od siebie chłopca, Franka, świadka objawień Matki Boskiej w Fatimie. Przypomina Bernadettę; jak ona kocha i tęskni. Godzinami przesiaduje w kaplicy, wpatrując się w krucyfiks. Oparty o murki ogrodu nie widzi nęcącej przestrzeni; myśli, jak zdjąć koronę cieniową z głowy Jezusa.

Dobrzy braciszki mają zaufanie do chłopczyka, nie nękają go podejrzeniami, nie karzą za nękające porcje jedzenia, chociaż w klasztoru, co tu mówić, panuje głód. Kromka chleba i

dwa pieczone jabłka, lub kawał ryby, cóż to znaczy dla dorosłego mężczyzny?

Marcelinek dojrzewa w swej wielkiej miłości i wie czego pragnie. Na pytanie Pana Jezusa, czy chce zostać zakonnikiem, a może pragnie by Mruczek powrócił, albo aby kózka wiecznie żyła, Marcelinek nawet nie odpowiada, aż w końcu mówi: „Chcę zobaczyć moją matkę, a potem Twoja...”

Dlaczego przypominamy opowiadanie Sanchez-Silva'y o Marcelinku?

### CZY MOŻNA OBRONIĆ PRZED RAKIEM ?

Można i należy przez odpowiednie informowanie. Zajmuje się tym specjalne towarzystwo informujące o raku (Cancer Information Association), założone w Oksfordzie, w Anglii. Publiczność angielską bardzo zaniepokoiła wiadomość, że w r. 1957 zmarło w tym kraju aż 94.000 osób na raka. Lekarze twierdzą, że cyfrę tę można by obniżyć do jakichś 10.000, gdyby wszyscy chorujący byli odpowiednio poinformowani i zgłosili się do lekarza w odpowiednim czasie. Z wyjątkiem bowiem niektórych form raka jak n.p. rak krwi, choroba ta zaczyna się od pewnych czysto lokalnych spraw w organizmie i dopiero rozprzestrzenienie jej w całym organizmie jest groźne dla życia.

Gdy natomiast choroba zostanie wcześniej rozpoznana i jest leczona, można zapobiec jej groźnym skutkom, gdyż skutki leczenia są wtedy pomyślne, jak o tym świadczy statystyka angielska wykazująca około 20.000 takich wczesnych uleceń każdego roku.

Wymienione powyżej towarzystwo prowadzi specjalne statystyki i stara się uświadamiać szerokie sfery ludności o konieczności wczesnego zgłaszania podejrzanych objawów choroby, nieraz w początkach wyglądającej bardzo niewinnie. Są miejsca gdzie stwierdzenie objawów nie jest możliwe, ale w innych objawy występują rychło i nie należy ich lekceważyć. Dotyczy to szczególnie raka narządów kobiecych, piersi, odbytnicy itp. Statystyki angielskie wykazały, że chorzy i chore zgłaszają się o kilka miesięcy za późno, i to kobiety dłużej sobie lekceważą chorobowe objawy niż mężczyźni. Czynią to zaś czasem z obawy albo poprostu z niewiedzy.

Dlatego wymienione wyżej towa-

dlatego, że ludzie częściej korzystają z literatury lżejszej, a rzadziej sięgają po lekturę z zakresu psychologii dziecka i pedagogii. A w tej literaturze lżejszej bywają kapitalne studia poświęcone dziecku. Wśród polskich pisarzy celujące miejsce zajmuje Bolesław Prus. Pisarze tej miary uczą dorosłych szacunku dla dziecka i dla jego spraw. Bo dziecięcy wiek zasługuje na szczególne względy, jako że w nim formuje się cała przyszłość i charakter małego człowieka.

(Z biuletynu: „Czyn Katolicki”)

zystwo w Oksfordzie prowadzi akcję uświadamiającą przede wszystkim za pośrednictwem lekarskich ośrodków, przez pielęgniarki, organizacje kobiece itp. oraz urządając publiczne wykłady. Akcja spotykała się z zastrzeżeniami, że może ona doprowadzić do przesadnej obawy przed rakiem ale zwyciężyło przekonanie, że najlepiej przed strachem chroni znajomość rzeczy.

### DOBRODZIEJSTWA

#### I NIEBEZPIECZEŃSTWA PENICYLINY

Mimo pojawiających się ostatnio krytyk dotyczących stosowania penicyliny specjaliści twierdzą nadal, że jest to lek ratujący wielu ludzi od nieuniknionej śmierci i stanowi on prawdziwe dobrodziejstwo w wielu groźnych wypadkach. Ryzyko z jej stosowania nie jest większe niż ryzyko ze stosowania wielu innych leków, mających skutki uboczne. Jest to więc ryzyko z góry przewidziane i kwalifikowane.

Z drugiej strony należy stosować penicylinę bardzo ostrożnie, a więc przede wszystkim zawsze na polecenie lekarza. Nie należy jej stosować przeciw słabym zakażeniom, takim jak zwykły katar czy zaziębienie, przy których jej działanie jest tak samo skuteczne jak innych środków nie dających skutków ubocznych. Dodawanie penicyliny do pasty do zębów i do gumy do żucia, jest niedopuszczalne. Również używanie maści penicylinowych musi być zalecone przez lekarza.

Stosowanie antybiotyków bez wskazywania lekarza i bez jego kontroli może się zemścić na chorym, toteż lekarze przed tem p r z e s t r z e g a j ą .



# KRONIKA LUKSEMBURGA

## O WYPADKACH PRZY PRACY

### II. Co to jest wypadek w drodze do pracy ?

W poprzednim numerze staraliśmy się wyjaśnić, co to jest wypadek przy pracy.

Dzisiaj zajmujemy się specjalnym zagadnieniem, a mianowicie wypadkami w drodze do pracy i w drodze z pracy do domu. Sprawą tą zajmują się szczegółowo prawo z roku 1933.

Zostały uznane za wypadki przy pracy wszystkie te, które mogą spotkać pracownika w drodze z domu na miejsce pracy i z powrotem. Jeżeli ktoś złamał nogę, za drzwiami własnego domu wybierając się do pracy, już ma prawo do odszkodowania. Za drogę do pracy uważa się normalną drogę, nie wertepy. Rodzaj i środki lokomocji nie mają tutaj żadnego znaczenia. Pracownik może iść według swego uznania pieszo, lub wsiąść na tramwaj, autobus, pociąg, rower, lub swoje prywatne auto. Niebezpieczeństwa wynikające z używania pewnych środków, jak na przykład roweru, czy motocykli, prawo bierze na siebie.

Podobnie jest z wypadkami w drodze, podczas oficjalnej przerwy podczas pracy. Nie podpadają jednak pod ubezpieczenie wypadki, które miały miejsce w drodze, w którą udał się pracownik podczas przerwy, dla ściśle osobistego interesu.

Przerwy w drodze i niepotrzebne oddalenie się od normalnej trasy prowadzącej z domu do pracy i odwrotnie nie podlegają ubezpieczeniu, chyba że przerwa była bardzo krótka i oddalenie niewielkie. Jeżeli ktoś w drodze z pracy wstąpi do fryzjera, to na ten czas nie wchodzi w kategorię ubezpieczonych. Ale kiedy po ostrzyżeniu wraca bezpośrednio do domu, to na resztę drogi zalicza się do ubezpieczonych.

Wstąpienie po drodze do „kafejki na jednego”, podlega ścisłym dochodzeniom co do czasu spędzonego w kafejce i do ilości spożytego alkoholu. Przerwa godzinna i wypicie nadmiernej ilości trunków alkoholowych, wyklucza pracownika z liczby ubezpieczonych od wypadków w dalszej drodze i może spowodować zwolnienie go od pracy.

# Polak na obczyźnie

## GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

### Historia ruchu robotniczego w Belgii

Gdy czytamy o celach Chrześcijańskiego Ruchu Zawodowego: badać, podnosić na wyższy stopień i ochraniać interesy zawodowe swoich członków, nasuwa nam się pytanie — jakie cechy usprawiedliwiają użycie przymiotnika „chrześcijański” w nazwie ruchu ?

Oto one :

a) Nie wymagając od swoich członków wyznania wiary, ani nawet świadectwa chrztu, głosi on w statucie i wykazuje w praktyce, że uważa przykazanie moralności chrześcijańskiej za podstawę porządku społecznego, a przestrzeganie tych przepisów za niezbędny warunek szczęścia dla człowieka.

b) Zarówno w dziedzinie ściśle zawodowej, jak i w działalności wychowawczej, wszystkie metody stosowane przez ruch muszą zgadzać się z moralnością chrześcijańską.

Wynika z tego :

1) Że chrześcijański ruch zawodowy liczy się ze stroną moralną poprawy warunków pracy, jakiej domaga się dla robotników. Trzeba więc pociągnąć za sobą także ujemne konsekwencje, jeśli nie towarzyszy mu odpowiednie podniesienie poziomu kulturalnego i moralnego.

2) Chrześcijański ruch zawodowy nie chce korzyści uzyskanych kosztem sprawiedliwości. Zanim wysuwa on żądania podwyżki, albo rozpoczyna strajk, musi przed tym zbadać podstawy i ocenić słuszność żądań.

3) Chrześcijański ruch zawodowy powinien sprzeciwić się nawet możliwości powiększenia dochodów, jeśli by powodowało ono obniżenie poziomu moralnego pracowników, dotyczy to takich spraw, jak na przykład praca niedzielna lub praca kobiet zamężnych.

4) Chrześcijański ruch zawodowy musi w działalności swojej liczyć się z dobrem ogólnym.

Naokoło nas żyją inni ludzie, którzy mają takie same jak my prawo do przyzwoitego życia. Trzeba również wziąć pod uwagę, że organizacja, której działalność jest sprzeczna z interesem ogółu, podpisuje na siebie wyrok śmierci. Jeśli społeczeństwo ma być zdrowe, to trzeba umieć pogodzić interesy wszystkich grup, z jakich się ono składa.

W tych ramach słuszne interesy robotników są oczywiście zgodne z dobrem ogólnym, ponieważ to ostatnie polega właśnie na uwzględnieniu słusznych interesów wszystkich grup społeczeństwa.

Przepraszam za ten z konieczności suchy „wykład” podstaw myślowych chrześcijańskiego ruchu zawodowego. Był on jednak naprawdą niezbędny dla zrozumienia stanowiska, jakie ruch dzisiaj zajmuje.

Jedną z cech charakterystycznych okresu powojennego jest wyzwolenie warstwy robotniczej.

O ile świat wczorajszy był rządzony przez burżuazję, o tyle jutrzejszy kierowany będzie przez pracowników, którzy osiągnęli pełną dojrzałość i którzy domagają się dla siebie miejsca, do którego mają słuszne prawo, we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

Powstaje pytanie, czy to jutrzejsze kierownictwo będzie lepsze od poprzedniego ?

Nowy świat buduje się na gruzach starej Europy. Ścierają się przy tym dwie koncepcje całkowicie sprzeczne: jedna **materialistyczna** (kapitalizm, komunizm) a druga **duchowa**. Dotychczas masy robotnicze nie wypowiedziały się jeszcze w sposób zdecydowany, chociaż stale wstrząsane są falami dwóch przeciwnych prądów.

Który z tych prądów zwycięży ? Jeśli chcemy, żeby utrzymał się nasz chrześcijański — uduchowiony pogląd na świat, to musimy przyjąć właściwe metody postępowania. (C. d. n.)

### ABONAMENT ROCZNY ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :

- we Francji ..... 360 frs.
- W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
- w Holandii ..... 4 floreny
- w U. S. A. .... 1 dol.
- w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Monthelon — Paris 9<sup>e</sup>.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wycocik — 58, rue de Strasbourg — Luksemburg.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W ALCZY  
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**



# POLAK NA OBCYZYŃNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## O uzdrowienie przemysłu węglowego

### UCHWAŁY NARODOWEJ RADY WĘGLA

Narodowa Rada Węgla na posiedzeniu w dniu 9 lutego postanowiła w sprawie zagłębia Borinage :

1) Połączenie 5 towarzystw węglowych w jedno.

2) Utrzymanie 4 kopalni i jednej eksperymentalnej.

3) Zależnie od rezultatów, jakie da kopalnia eksperymentalna i zależnie od rynków zbytu na węgiel chudy i pół-tłusty — przystąpić do eksploatacji nr. 15.

4) Rząd zajmie się specjalnie skutkami ekonomicznymi i socjalnymi, jakie stąd powstaną, oraz będzie pilnował zatrudnienia zwolnionych robotników w przedsiębiorstwach już istniejących i tych, które powstaną. Ponadto rząd zwróci się do Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali o pomoc finansową na readaptację robotników nawet tych, którzy zostaną zwolnieni z pracy na skutek zamknięcia kopalni po 10 stycznia 1960 roku.

Ta uchwała Narodowej Rady Węgla wywołała reakcję ze strony zagrożonych górników.

C.S.C. wystąpiła energicznie w obronie zagrożonych interesów górniczych, przeciwstawiając się jednocześnie wyyskaniu wytworzonej sytuacji dla celów akcji politycznej. Akcja, prowadzona w zagłębiu Borinage i interwencje u czynników państwowych i w C.E.C.A., doprowadziły do wzięcia przez rząd i przez potroń zobowiązań, które zostały ujęte w odpowiednich deklaracjach.

### DEKLARACJA RZADOWA

1) Belgia musi dochować swych zobowiązań wobec Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.

2) Decyzja Narodowej Rady Węgla zostanie utrzymana.

3) Minister Gospodarki, który jest przewodniczącym tej Rady, proponuje, aby Rada oparła się na następujących zasadach :

a) aby wzięta pod uwagę konieczność przeprowadzenia uzdrowienia wszystkich zagłębi,

b) aby ustalać terminy zamknięcia poszczególnych szybów zależnie od zatrudnienia gdzieindziej pracowników zwalnianych,

c) C.R.M.M. (Commission Régionale Mixte des Mines) zagłębia Borinage, której będzie przewodniczył Minister Pracy, będzie pilnowała tego zatrudnienia pracowników zwolnionych.

4) Rząd przedsięwzięcie energiczne kroki celem znalezienia możliwości zatrudnienia robotników, pracujących na wierzchu.

5) Patroni zobowiązują się zatrudnić zwolnionych robotników pracujących pod ziemią.

### DEKLARACJA PATRONÓW

Dotąd patroni zobowiązali się do znalezienia pracy dla tych robotników, pracujących na powierzchni, którzy by w roku 1959 znaleźli się bez pracy na skutek zamknięcia szybów w zagłębiu Borinage.

Robotnicy powinni być zatrudnieni na nowo przed 1 stycznia 1960 roku a w międzyczasie, między zwolnieniem a znalezieniem nowego zatrudnienia, będą otrzymywali pomoc z C.E.C.A.

### CO Z TEGO WYNIKA ?

Decyzja Narodowej Rady Węgla została zatem utrzymana.

Najprawdopodobniej w ciągu roku 1959 zostaną zamknięte 3 szyby.

Szyb nr. 28 oraz Nord są z pewnością objęte tym planem, miały one bowiem — na zasadzie porozumienia między kopalniami a rządem Van Acker'a — być zamknięte najpóźniej 31 grudnia 1958 roku.

I tu jest cały dramat.

Doświadczenie uczy, że jeżeli patroni tego chcą naprawdę, to mimo zamknięcia szybu personel nie ucierpi na tym.

Trzeba tylko wszystko naprzód przewidzieć.

Robotnicy żądają tylko tego, aby mieć pracę zapewnioną.

Dla robotników, pracujących pod ziemią, nie będzie problemu, gdyż w ramach tego samego towarzystwa można ich przenieść i zatrudnić w szybach tego samego towarzystwa.

Ale napewno istnieje problem dla personelu, pracującego na wierzchu.

Dlatego cieszymy się bardzo, że Minister Pracy będzie przewodniczył na zebraniach Komisji Okręgowej Mieszanej

Kopalni zagłębia Borinage. Ta stała obecność członka rządu będzie bowiem początkiem roztropności patronów.

### REFORMA STRUKTURY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Niezależnie od osiągnięć, z których będą korzystali pracownicy zagłębia Borinage, akcja, prowadzona przez C. S. C. doprowadziła do podpisania protokołu pomiędzy patronami a organizacjami syndykalnymi, który przewiduje gruntowną reformę struktury przemysłu węglowego.

Na stronie 11 podajemy tablicę schematyczną zapowiedzianej reformy.

Ograniczymy się więc w tym miejscu do podkreślenia tego, co naszym zdaniem jest najważniejsze.

Patronat bronił się przed jakąkolwiek reformą w dziedzinie struktury przemysłu węglowego. Bał się tego, aby przedstawiciele pracowników nie mieli wglądu w ich gospodarce.

W okresie dobrej koniunktury nie zrobił wysiłku koniecznego, aby należycie zmodernizować urządzenia kopalniane. Pieniądze, przeznaczone na ten cel, bynajmniej nie zostały odpowiednio zużyte. Cenę węgla utrzymano na poziomie wysokim, takim jakiego wymagała opłacalność najmniej wydajnych kopalni. Towarzystwa, które poszły inną drogą, były zwalczane.

Wprowadzenie czynnika nowego t. j. przedstawiciele pracowników, kładzie kres temu wszystkiemu.

Szkoda tylko, że nie można było uzyskać tej zgody ze strony patronów wtedy, gdy łatwiej było przeprowadzić niezbędne reformy i zastosować modernizację.

Patronat ponosi odpowiedzialność za obecną ciężką sytuację przemysłu węglowego w Belgii.

EI.

UCZĘSZCZAJ PILNIE

NA ZEBRANIA  
SYNDYKALNE!



# SCHEMAT PROTOKUŁU REFORMY PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

|                              | Będą powołane                         | SKŁAD                                                                                                                                                | ZADANIA                                                                                                                                                                                                                                                                                                   | UPRAWNIENIA                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                  |
|------------------------------|---------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Na odcinku całego Kraju      | 1)<br>Jeden organ krajowy             | 1) Przedstawiciele patronów<br>2) Przedstawiciele pracowników<br>3) Przedstawiciele użytkowników<br>4) Ewentualnie przedstawiciele władz państwowych | 1) Nadanie kierunku polityce węglowej z głębi i przedsiębiorstw i jej kontrola<br>2) Być konsultowanym przez okręgowe komitety producentów przed powzięciem decyzji w sprawach przewidzianych w kolumnie 5.<br>3) Wysłuchanie sprawozdania okręgowych komitetów patronów w przedmiocie wykonania decyzji. | Przedsiębiorstwa przeleją na nowy organ prawo decyzji w następujących sprawach:<br>a) przegrupowanie i modernizacja pól eksploatacyjnych<br>b) koordynacja inwestycji w wykonaniu poprzedniego punktu<br>c) koordynacja inwestycji na powierzchni<br>d) stworzenie i rozwój instalacji, wspólnych dla wielu przedsiębiorstw<br>e) polityka zatrudnienia<br>f) szkolenie zawodowe<br>g) polityka mieszkaniowa |
|                              | 2)<br>Centrum Zawodowe Produktowności | 1) Przedstawiciele patronów<br>2) Przedstawiciele pracowników<br>3) Ewentualnie przedstawiciele władz państwowych                                    | Prace przewidziane we wspólnej deklaracji o produktywności oraz łączność z O.B.A.P. (Office Belge pour l'Accroissement de la Productivité)                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |
| Na odcinku Okręgu (Zagłębia) | 1)<br>Komitety patronów               | 1) Obowiązkowo wszyscy patroni<br>2) Ewentualnie przedstawiciele władz państwowych                                                                   | Koordynacja decyzji, jakie mają powziąć poszczególne przedsiębiorstwa.                                                                                                                                                                                                                                    | Przedsiębiorstwa przeleją na Komitet prawo decyzji w następujących sprawach:<br>a) przegrupowanie i modernizacja pól eksploatacji<br>b) koordynacja inwestycji w wykonaniu poprzedniego punktu<br>c) koordynacja inwestycji na powierzchni<br>d) stworzenie i rozwój instalacji wspólnych dla wielu przedsiębiorstw<br>e) polityka zatrudnienia<br>f) szkolenie zawodowe<br>g) polityka mieszkaniowa.        |
|                              | 2)<br>Komitety doradczy okręgowy      | 1) Przedstawiciele patronów<br>2) Przedstawiciele pracowników<br>3) Ewentualnie przedstawiciele władz państwowych                                    | 1) Być konsultowanym przez okręgowy komitet patronów w sprawach, figurujących w kolumnie 5.<br>2) Wysłuchać sprawozdania komitetu okręgowego patronów w przedmiocie wykonania decyzji.                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                              |



# Sprawa polityczna

Trudno nie zauważyć faktu, że nasze środowisko emigracyjne zaczyna coraz bardziej nasiąkać demokratycznymi ideami społeczeństw zachodnich. Najlepszym tego przykładem jest pogardliwe machnięcie ręką w odniesieniu do wszelkiej działalności, której wyników nie da się przewartościować na dolary, funty szterlingi, franki czy inną monetę obiegową.

W tych warunkach na podziw i szacunek zasługuje czyn mojego sąsiada — pana Wacusia, który z narażeniem całości swej powłoki cielesnej i garderoby wystąpił bezinteresownie w obronie praw człowieka, zagwarantowanych w Karcie Atlantyckiej.

A było to tak.

W sobotę przed wieczorem pan Wacusię wybrał się do miasta. Świetnie dopasowany garnitur, barwny krawat z widocznym półnagiej tancerki hawajskiej i subtelny zapach perfum „Soir de Paris” — zdawały się wskazywać na jakąś wyprawę w celach romantyczno-matrymonialnych.

Ale pozory mylą!

W niedzielę rano zajechała przed dom taksówka, z której — przy wydatnej pomocy szofera wysiadł jakiś nieszczęśnik z daleka tylko przypominający postać mego sąsiada. Elegancki garnitur był w kilku miejscach rozdarty, krawat z hawajską pięknnością zwisał smętnie z tylnej kieszeni od spodni, a oblicze nosiło ślady zetknięcia się z różnego rodzaju twardymi przedmiotami.

Oczywiście zaraz zbiegło się grono znajomych, którzy ze źle udawaną troskliwością zaczęli stawiać bezsensowne pytania w rodzaju: a co się panu stało?

— Sprawa polityczna — odparł krutko pan Wacusię, nie zdradzając wyraźnie ochoty do bliższych wyjaśnień.

Ludzie — a już szczególnie kobiety — mają jednak to do siebie, że w pogoni za sensacją nie zrażają się żadnymi przeciwnościami i gotowi są

człowiekowi dziurę w brzuchu wywiercić, aby zaspokoić swą małą ciekawość.

W końcu nagabywany ze wszech stron pan Wacusię oparł się ciężko o framugę drzwi i uciszwszy zgromadzenie ruchem ręki, zaczął znużonym głosem odtwarzać przebieg swej niecodziennej przygody:

Przechodząc koło dancingu „Moulin Rouge” dowiedział się, że bawią tam członkowie polskiej ekipy szachowej. Pan Wacusię, uchodzący za najlepszego znawcę zagadnień środkowo-europejskich z całej ulicy, nie mógł nie wykorzystać tak rzadkiej okazji. Bez większych trudności udało mu się zawrzeć znajomość z jednym z członków zespołu.

Po krótkiej pogawędce pan Wacusię doszedł do wniosku, iż człowiek ten nie ma czego szukać za żelazną kurtyną i zaproponował mu — w imieniu władz francuskich — prawo azylu.

Ponieważ podjęcie tak zasadniczej decyzji nikomu łatwo nie przychodzi, pan Wacusię udzielił nowemu przyjacielowi wyczerpujących informacji na temat losów przeciętnego uchodźcy politycznego. Wynikało z nich, że życie takiego szczęśliwca polega na opędzaniu się dziesiątkom reporterów prasowych, oraz stałych podróżach powietrznych na trasie New York — Hollywood. Wizje tak beztrudnego żywota olśniły szachistę do tego stopnia, iż nie tylko zgodził się zostać na Zachodzie, ale z góry przyobiecwał ułatwić panu Wacusiusowi spotkanie z Avą Gardner. Na poczet przyszłych zarobków z prasy, radia i telewizji zamówiono butelkę „Martela”. Kiedy jednak w lokalu zabrzmiał ich gromki okrzyk na cześć jednego z mężów opatrnościowych naszej emigracji, zbliżył się do bufetu jakiś osobnik i w arogancki sposób zwrócił szachistę uwagę na temat bratania się z reakcją.

Pan Wacusię, wyczuwszy z kim mają do czynienia, uznał za stosowne wszcząć natychmiast starania o azyl.

Złapał więc swego przyjaciela pod pachę i skierowali się ku wyjściu. Ale w drzwiach zastąpił im drogę kelner, żądając uregulowania rachunku.

— Monsieur! Co tam rachunek! — krzyknął wówczas pan Wacusię. — To sprawa polityczna, nie cierpiąca zwłoki. SOS! Compris?

Uparty kelner jednak nie chciał zrozumieć i natarczywie domagał się gotówki. Z powstałego zamieszania skorzystał chytrze szachowy politruk. Stając w obronie rzekomo skrzywdzonego kelnera schwycił pana Wacka za kłapy od marynarki i „bykiem” wysadził go na świeże powietrze. Pan Wacusię uprzytomniwszy sobie słuszność starożymskiej dewizy „Nec Hercules, contra plures”, wykonał wtedy uskok w boczną ulicę. Swemu przyjacielowi zdążył tylko z daleka kzyknąć: Trzymajmy się, nie dajmy się! — hasło, którym Radio Wolnej Europy od lat podsyca nastroje wolnościowe, wśród narodów ujarzmionych.

Kiedy natknął się wreszcie na patrol policyjny powstało nowe nieporozumienie z powodu trudności językowych. Policja udzieliła wprawdzie prawa azylu w areszcie, ale... panu Wacusiusowi. Zanim się sprawa wyjaśniła po szachistach nie było śladu.

— Szkoda chłopaka — zakończył pan Wacusię swą tragiczną opowieść.

W jakiś czas potem władze miejscowe zapragnęły się dowiedzieć bliższych szczegółów w tej sprawie. Rozmowa pana Wacusia z t.zw. czynnikami kompetentnymi miała charakter poufny. Do wiadomości publicznej podano tylko, że musi on czas jakiś pozostać pod opieką prawa. Zachodzi podobno obawa przed zemstą czerwonych.

W sprawach politycznych nie ma żartów!

BAJKA